

LIST

ODPOWIEDNI,
PISANT DO PRZYJACIELA:
WZGLĘDEM USTAWY RZĄDOWEY
Na dniu 3. Maja Roku 1791. uchwaloney.

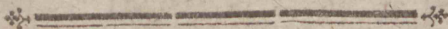
Przez J. K. S. Szlachcica Ziemi Łukowskiej.

*Nemo est tam inimicus causæ huic, qui nos malos
Cives, aut homines improbos dicere audeat.*

Cic: ad Cæc:



W WARSZAWIE 1792.



W drukarni *Michała Grölla.*
Księgarza Nadwornego J. K. Mości.

E. 21₃₄₂ C. madhi





JESZCZE więc nie ustają wątpliwości W Pana przeciw nowey Konstytucyi Naszey? Jeszcze Dzień trzeci Maja smutną tylko na umyśle Jego obudza pamiętkę? Chcesz W Pan dla własnego, i Przyjaciół swoich przekonania, abym mu w rozbiórze tej Konstytucyi wypisał na każdy artykuł powody, dla których ona mi się podobaa: chcesz abym mu w szczególności odpowiedział na zarzuty; lecz pozwól sobie przypomnieć, iż żądasz więcej, niżeli siły moje dokazać zdołają. Szanowna Prawodawstwa umiejętność nie wchodziła dawniej w układ nauk moich, teraz zaś nieprzyjazny los skazawszy mnie na pilnowanie krętych prawnictwa ścieżek, nie pozwolił mi bliższym być widzem War-



szawskiej, lub Paryskiej Rewolucyi, które Szkołami Prawodawstwa, sprawiedliwie nazwać można. Z tym wszystkim ośmiele mnie czysta chęć W Pana: bo wiem, że nie myślą krytyki, mego zasięgasz zdania, lecz nieuprzedzonym sercem szukasz, abyś został przeświadczonym. — Przełożę więc po prośbu myśli moje W Panu; nie są one owocem nauki, lub obfitego czytania, lecz są płodem własnych moich, nad tym przedmiotem czynionych rozmyślań. Przyimij je W Pan, nie iak zdanie mające cokolwiek wagi, ale przynajmniej iak materją zażłanowienia się, które za przewodnictwem znanych światł W Pana, zaprowadzi go pewno, na żadaną drogę prawdy. —

Nadto trudnym byłby dla mnie zamysł przekonania, gdybym miał doczynienia z uprzedzonym dawných nałogów czcicielem, który nieszczęśliwe owo dawne przyżłowie: *Polska stoi nierządem*, ma za całą treść politycznych prawideł. Lecz W Pana znałem, zawsze strasznym nieprzyiacielem dawnego nieładu, i burzliwego możnowładztwa: Znałem go cnotliwym i



światłym miłośnikiem Ojczyzny i wolności, nieskażonym nigdy przez żaden wpływ obcy. To więc zapewnia mi skutek przedsięwzięcia. —

Przypomniy sobie W Pan owe wstydne czasy, gdzie w Cudzoziemskich posiadzeniach musieliśmy ustawnie rumienić się za nasz Narod, gdy stawiano wszędzie Polaka za cel wzgardy i szyderstwa; iak nam to trudno przychodziło odgryzać się, co moment na urągliwe przymówki, i bronić się na zarzuty po większey części sprawiedliwe! Nie raz na ten czas wzdychałś W Pan, do iakiego nadzwyczajnego zdarzenia, któreby pomogło nam do utworzenia stałego Rządu, a razem położyło koniec strofowaniom, przykro naszą rażącym tkliwość. Owoż spełniły się cnotliwe życzenia: a dzień jeden sprawił, że ten Polak, co niegdyś samego poniżenia tylko doświadczał, dziś nayokazalszym czynem wzgardzając nawzajem upokorzył Narody, stał się celem pochwał, i godnym wzorem naśladowania. — “Inszą wcale „ postać wzięła ziemia Nasza. Ci którzy „ przechodząc mijali nas z obojętnością,



„ lub politowaniem, zastanawiają się i
 „ wielbią. Ci którzy oszkodach naszych
 „ myśleli, zdumiewają się i milczą. “ (a)

Jak nie nawidnym był zaiste obraz Rządu przeszłego Polski! Wszystkie w Europie Narody przechodząc przez różne rządów odmiany, stały się na pewnym stałym i nieodmiennym administracyi układzie; nie które z nich zdobyłą wolność zbawienie i rozumnie ścieśniły. — My sami wśzystkich rewolucyi na korzyść rozprzestrzenienia wolności używając, przyszliśmy do takiego iey zbytku, że nam się wreszcie prawdziwie stała niestrawną. — Równie iak przyschyłku wielkości Rzymian, nazywało się u nas wolnością, nie dbać na powagę Magistratur, nie bać się Praw, wzgardzać obyczajami i uchwałami Przodków. (b)

(a) *Przemowa do Wojska w Obozie pod Golebiem, przez X. Piramowicza 1791.*

(b) *Ea demum Romæ libertas est, non Senatum non Magistratus, non leges, non mores majorum, non instituta Patrum vereri.*



Na obalinach Praw Mieyskiego, i chłop-
skiego stanu, na gruzach powagi i władzy
Królewskiej, wzniośł Szlachcic zuchwałą
budowę całowładności swojej i niepodle-
głości samym nawet Prawom: otwarł dla
siebie samego wszystkie źródła zepsucia:
pograżył wprzepaść nikczemności wszyst-
kich współ-ludzi: a zaufany w siłach swo-
ich, wziął na siebie tylko samego do dźwi-
gania, to tak ważne i Święte brzemię
losów całego Narodu. Odtąd Xiegi Praw
naszych, zostały tylko składem korzyści
dla Szlachcica ubeśpieczanych. Cała ta
tak ogromna ziemia, miliony ludzi, ich
życie i majątki, cała władza, i powaga w
Kraju, wszystkie korzystne dostojności,
w Duchownym, i Żołnierskim stanie:
wszystko to zostało wyłączną Szlachcica
własnością. Chciwość dóbr i prze-
wagi, co raz natężająca się, zmieniała usta-
wnie Prawa krajowe podług swego dzi-
waczego widzimisię: wszystko w Kraju
zostało nietrwałym: za żadną Ustawę za-
ręczyć nie było można, iż dwuletniego
dotrwa ciągu: sam tylko duch rozprze-
srzeniania wolności, duch przemagania i
intrygi, panował stale. — Wahał się Oby-



watel wśród niepewności rządowych prawideł, a nie mogąc trwałych na przyszłość tworzyć układów, mimo chętnie wyćwiczył się w sztuce korzyśniania z czasowych wypadków. — Despotyzm Szlacheckiej Arystokracji w Polsce, został prawdziwym wzorem Tureckiego: a sam nawet Szlachcie, samodzierny innych stanów ciemniźciel, ięczał na wzajem pod iarżmieniem możniejszych współtyranów. Wynosił się gromadnie mieszkaniem z Krai nierządu, i ucisku, a Cudzoziemiec z strachem mijał Polskę o podal, iako ziemię przeklętą i nędzy. —

Ten to jest słabo, i niezręcznie pociągiony wizerunek nieszczęśliwej przeszłości! Nie mam potrzeby sadzić się na udoskonalenie onego, skoro mówię z WPa-nem, który równie czuleś iak ja, i lepiej znasz odemnie całą okropność dręczącej Kray Nasz Anarchij. — Patrzay WPan, iak tu w naysprawiedliwszey kaźni dotykałnie wydaie się palec Opatrzności! O w zuchwały praw wspól-ludzi gwałciciel, zgięty pod ważnym, lecz niebacznie na swe barki wziętym ciężarem, dzwiganey cał-



go Narodu *existencyi*, zwątlony naciłach, bez czerstwości, mocy, i powagi, stawia nam teraz z siebie widok godny politowania. — Wszystkie klęski Fizyczne, wszystkie wojen pogromy, nie mogą w Narodach zostawić tyle śladów spustoszenia, tyle wkorzenień nędzy, ile iey długi spłodził w Polszcze nierząd. Wiele Krajów długoletnie niszczyły boie, wielom stała dokucza ziemi niepłodność, mimo jednak wszystkich podobnych plag Kraie te zostają w stanie kwitnącym: gdy tym czasem Polska kilkadziesiąt letnim uszczęśliwiona pokojem, udarowana obfitością wszystkich pierwszey potrzeby płodów, raczey do niekczemuey i ubogiej dziczy, niż do rządney podobną jest Krainy. — Rzecz dziwna! Czego zbyt ni i frogi w Turczech Despotyzm, tego samego zbyt ni i rozwiozła w Polszcze dokazała wolność! Uznaymy w tym dowodzie niezawodną prawdę owey maxymy: *ostateczności stykają się na wzajem.*

Zdaiemi się, że w tym położeniu rzeczy, nie można być zawziętym, i niebezpiecznieyszym Oyczyzny nie przyjacie-



lem, iak sprzeciwiając się całkowitemu przebrzydłey Anarchij wykorzenieniu. — Nie Woyska nieprzyjaciół ogromne, nie sztuka ich woenna, nie plagi głodu i mornu, zostały pogromem, i zgubą naszą, ale Nás własny za każdą razą dobił nierząd. Na nim uryły Mocarstwa, z naszych własnych powstałe wewnętrzności, teraz nam samym straszne, a tyle grabieży, i krzywd nam wyrządzające: nierząd złatwił i usprawiedliwił wydzierstwo tyłu Prowincyi Polskich: nierząd ślał te ochydue kaydany podległości, w których nas tak długo wspaniałomyślna trzymała Protektorka: nierząd wyludnił Polskę, a płodną iey ziemię, zrobił nieużyteczną i bezcenną: nierząd wreszcie, w tym ieszcze czasie, czyni nas celem obcych na rozszarpanie lub uiarzmienie nasze zmowin.

Będziemyż więc ieszcze pielegnować troskliwie to zatrute, i iadowite nasienie odwiecznych klęsk naszych? Czyliż obyczaiem zabobonnego Mahometana czcić dłużej zechcemy zagmatwany Alkoran nieładu naszego? Dobywają się gwałtem lzy na samo wspomnienie nędzney doli,



do której nas zadawniony doprowadził
nierząd. — Jeżeli spojrzysz W Pan na we-
wnętrzny stan Polski, zobaczysz niszczą-
cą tyfiączną domy pienią, kolejną na
wzajemne przemaganie, nie wolą millionów
istotnie Naród dźwigających, zobaczysz
w kradące się w Geniusz Kraiowy pijań-
stwo, niedbalstwo, i próżnowanie, zoba-
czysz utłumiony przemysł, wreszcie zby-
tek Azyatyckich Satrapów obok najsra-
szliwszej pospolitego ludu nędzy. Je-
żeli zamysłisz się nad zewnętrznym Oy-
czyzny Stanem, tam posłrzedzisz Ją ni-
kczemną, bez sposobu oparcia się najsłab-
szemu naieżdnikowi, ogolowaną ze wszyst-
kiej powagi, i sławy. Przebóg! tyle jest
słabych, tyle szczupłych w Europie Krain,
te wszystkie przeciesz, chlubią się nieia-
kim politycznym znaczeniem, żadna z nich
bezkarnie naieżdzana, ani łupioną nie zo-
staie, wszystkie pewnemi są existencyi
swoiej: samą tylko Polskę łupiono i ro-
zbierano bez oporu, tylko o Jey rozbiór,
i zagładzenie Imienia Polskiego, równie
jak o wypędzenie Turka z Europy, tar-
gują się uślawnie Mocarstwa. Głoszą o
nas wszędzie, że jesteśmy nasieniem nie-



zgody między Sąsiadami, że przez nie-
stałość rządu naszego, nikomu się nasz
związek, i przyjaźń, na nic nie przyda,
że przez zabór Kraiów naszych wyrządza
się przyśluga ludzkości, i powszechnemu
dobru Europy: że my tylko wraz z Tur-
kiem, nie jesteśmy godni, polityczney w
Europie Tolerancyi. Tak to była smu-
tna postać Ojczyzny w czasach dopiero
młaiących! Prawdziwie w owę porę po-
wiedzieć godziło się z Cyceronem, że to
były czasy, w których żyć wstydem było
i nieszczęściem. (c) — Czy życzyłbyś W.
Pan Ojczyźnie dalszego tych czasów cią-
gu?

Daruy, że go nudzę zbytnim rozszerza-
niem się nad niedolą, która skutkiem jest
dawney Anarchij. Naymnieysze zała-

(c) *Prorsus vitæ tædet, ita sunt omnia miseria-
rum plenissima. Nihil me infortunatius,
nihil fortunatius est Catulo, tum splendore
vitæ, tum hoc tempore sine vitæ. Cic:
ad Atticum Epist: 24. Tempus est ejus-
modi, ut suam quisque conditionem mi-
serrimam putet, & ubi sit, ibi esse mini-
mè velit. Idem lib: 6, Epist: ad Tor-
quatum. —*

nowienie się w tej mierze, rodzi we mnie gwałtowne gniewu i smutku uczucia, a walka namiętności kolejno umysł mój wstrząsających sprawia wtłomaczeniu moim te nadpotrzebne powtarzania i zbytnią rozpoztałość. — Nie mogę bez wstępu, słuchać zdań utrzymujących, że nam *Wojśka i Podatków*, nie zaś *rzędu pierwszy* potrzeba. — Są to gorliwe rozmowy, ale mało przegłędne. Coż to znaczy siła bez Rządu? Otworzymy dzieje Polski, te nauczą nas najlepiej. Tyle szczęścia, które Męstwu Polaków przez parę wieków towarzyszyło, powinno było zrobić Polskę najsilniejszą w Europie Mocarstwem: lecz niedostatek Rządu zrobił, że wierzyć prawie teraz nie podobna, iżby Polska była Ojczyzną owych walecznych Rycerzów, którzy przy umiejętności wmięszania się przyzwoitego w burze tyle razy Europę miotające, przy znajomości korzystania z wydarzeń, i zwycięstw, zgola przy Rządzie i duchu polityki, mogliby byli powoli wszystkie niedawne Sąsiedzkie pochłonać Krainy. Wszakże była moc Wojskowa, i Męstwo do tego niewątpliwie, a niżeli teraz: cze-



muż zamiast wzrostu doszliśmy do tey bezsilności, iż nayslabszemu napaśnikowi, oprzeć się nie jesteśmy wstanie? Czy by-
łoby straszne Nieprzyjacielowi Stotyście-
czne Woysko nasze, gdyby rząd nieopa-
trzył wystarczających na utrzymywanie ie-
go funduszków, gdyby nie wprowadził go w
kluby karności, i gdyby nieubespeczył
dzielney skuteczności, w przypadku potrze-
by użycia iego? Siła bez rządu, nie jest
prawdziwą siłą przeciw nieprzyjacielowi:
jest tylko siłą groźną wolności kraiów-
ców, a mogącą łatwiuteńko posłużyć za
Oręż zuchwałemu Uzurpatorowi. — Już w
Seymie terażnieyszym uporczywie roztrzą-
saną była prawda ta: odsyłam W Pana do
głosów niezbite za nieomylnością iey przy-
stawiających dowody, bo podchlebiałbym
sobie nierozsądnie, gdybym mniemał, iż
mu w tey materyi, cożkolwiek dosadniey-
szego powiedzieć, lub do owych dowo-
dów choć jedną myśl nową dodać po-
trafię. —

Rozumiem zatym, iż przekonanym
W Pan jesteś o gwałtowney rządu lepsze-
go potrzebie: sameś nawet wyznał mi to,
iż w dawnieyszych naszych rozmowach.



Inaczej nie miałbym z WPanem wcale nie do czynienia. — Ktokolwiek przed bawaniem dawnego nie ładu niewolnicze zgię na kolano, komu dla osobistych widoków miłe jest jarzmo Moskiewskiey protekcyi: ktokolwiek patrzeć na to bez czucia potrafi, że Mężny niegdys i sławny Polak, celem dziś jest powszechney wzgardy, i bezkarney Sąsiadów grabieży: ktokolwiek, mówię, tak poczwarny sposób myślenia posiada; ztym nie myślę w żadne wdawać się rozumowania. — Na szczęście jednak nasze, liczba takowych wyrodków nie jest znaczną. Szczupły jest szereg tych dumnych Arystokratów, których obrażona pycha, i miłość własna zaslepia aż do nie uznawania pierwotnych rozsądku prawideł: mnieysza jest jeszcze liczba owych dobrowolnych z Kraju wygnańców, którzy na widok poprawiającego się losu Ojczyzny w wściekłość wpadając, czółgaiają się przed obcemi o pomoc przeciw swej Matce, roznoszą z sobą własną po obcych krajach hańbę, a podli tulać, spełniają wszędzie kielich sprawiedliwej wzgardy, i wyfluzoney obelgi: naywięcej atoli jest niewinnych, dla słabszego których pojęcie



prawdy i siosunki prawodawcze będąc ieszcze niedostępniemi, wystawiają z nich igrzysko zwodniczych podszeptów buntowniczey zgrai pozbawioney sposobow przewodzenia nad słabszemi. Gardźmy, brzydźmy się pierwszymi i drugiem: dla trzecich zaś oddając politowanie, ufaymy, że przyidzie nie długo ten czas, gdzie promienie światła przenikną zaślonę ciemnoty, a prawda ukazana w całym swym blasku, da poznać każdemu Polakowi prawdziwe, i stałe szczęście Jego, z rządzone mądrością Króla, oraz cnotą Męstwem i światłem nieśmiertelnych dzisieyszego Seymu Prawodawców. —

Nim to nastąpi, zwróćmy się do naszego przedmiotu, od którego dopiero co zboczyliśmy. — Kiedy W Pan uznajesz konieczną potrzebę rządu, nie powiniy cię nigdy oburzać środki (choćby też i gwałtowne) których do dopięcia celu tego użyto. — Gdybyś miał Przyziaciela, którego ręka zaięta gangreną, groziłaby mu niechybnym zgonem, on zaś przez strach bolesney operacyi nieprzyjmując ratunku wystawiałby się dobrowolnie, na pewne śmierci



śmierci niebezpieczeństwo, pytam się iak-
byś w tym razie postąpił sobie? Czy nie-
użyłbyś gwałtu dla ocalenia przyjaciela,
gdyby ten żywo cię interessował? Na ten
gwałt szarpałby się przyjaciel: złorzeczył-
by ci zapewne: lecz skoro przeszłoby z
czasem czucie bólu, a na miejsce jego
nastąpiłaby rokosz z pozyskanego ocalę-
nia, czyliby złorzeczenia owe nieprzemie-
niły się w nayżywszą dla ciebie wdzię-
czność, i w nayuprzejmiejše dzięki? Gdy-
by kto cierpiąc pomieszanie zmysłów,
chodził ustawnie nad brzeg przepaści, i
w nią samo-chętnie rzucać się chciał, czy
niebyłoby powinnością każdego to widzą-
cego, choćby też i własnego sługi, użyć
przymusu na Pana, zwięzać, i tym sposo-
bem ocalić od zguby? czy mogłby ów
nieszczęśliwy, przyszedłszy do rozumu,
gniewać się o krok, który go zbawił? Tak
jest nie inaczej kochany przyjacielu: unie-
sieni zapalem przywiązania do swawol-
ney wolności, cierpielśmy zbyt długo o-
błąkanie zmysłów, dążyliśmy oślep nad
brzeg przepaści; bez dobroczynney ręki,
którą nam litująca się Opatrzność na nasze
przeznaczyła ocalenie, jużbyśmy może wy-



stawiali smutną tylko byłego Narodu pamiętkę. Gangrena obeymująca polityczne ciało nasze już ukazywała nam bliską okropney zguby perspektywę. Znarowieni dawnym nierządem, truchleliśmy na widok bolesney w mniemaniu naszym operacyi, któraby uymuiąc rozwiozłą wolność naszą w przyzwoite mędrszego i dzielnieyszego rządu zakresy, przytępiając rogów zuchwałemu możnowładztwu, zrobiła wszystkich Polaków niepodlegleyszemi, i Narod cały silnieyszym. — Dzięki Niebu! . - operacya mężnie przedsięwzięta, i wykonana, już okazuje nam zbawienne skutki: ocalenie nasze już stało się niewątpliwym: dziwią się iedne Narody nad tak nagłym powstaniem naszym, inne winzują go nam uprzeymie: obydwaj lądy kuli Ziemskiej chwalą odważne, cnotliwe, i światłe dzieło nasze: ludzkość oddycha spokojniey na odzyskane w części swe Prawa: Narod cały uwielbia zbawienney czyn Seymu; a W Panże gniewać się ieszcze będziesz, że ucalono Kraj, i Imię Polskie, że zrobiono dobrze Polakowi mimo szkodliwą i obłąkaną chęć Jego? —

Lecz nie jestżeś WPan winien nayczarnieyszego kłamstwa, utrzymując, że *gwałt w tłumie narzucił ustawę dnia 3go Maja?* Któryż to Dziennik, która Gazeta uwiadomiła WPana o tym? Donoszono ci o gwałcie przez Listy: ale te pisane były (iak sam wyznaiesz) przez nayzawziętszych nieprzyjaciół Konstytucyi. Któraż to Loika pozwala dawać im ślepą i zupełną wiarę? Kto głuchym iest na naywidocznieysze Oyczyzny nieszczęścia: kto zagorzałym uporem przy swoich sławiając mniemaniach, odrzuca wszystkie środki ratowania Kraiu, i głuchym staie się na approbacyą całej Europy: kto ambicyą przewodzenia, albo chęcią łowienia w zamęcie nierzędu powodowany, albo też i obcym wpływem poduszczany, uwieczniać chciałby przebrzydłą naszą Anarchią: pytam się, czy świadectwo każdego takiego poczwary, może na moment przynajmniej nakłaniać wiarę WPana? Nie masz potwarzy, któreyby ci wściekli mal-kontenci nie rzucili na Króla, i na cnotliwych pracowników Seymu dzisieyszego? a WPanże te szkalowania miotającej się złości brać będziesz za maxymy prawdy?



Ze tłum straszny i nacisk sprowadzonego ludu Izbę w tym dniu napętniał: a wszakże każda Sessya, na której ważny jaki obiekt rozstrząsanym być ma, zawsze w tłumie zgromadzoney liczenie publiczności odprawia się: czyż więc idzie zatym, że prawa na niey uchwalone są narzucenemi? Czyż idzie zatym, że tłum takowy sprowadzanym, i przyposobianym został umyślnie? — Rozszedł się odgłos smutnych dla Kraiu wieści, odgłos o zgubnych dla nas obcey polityki zamiarach: rozszło się i to, że dzień trzeciego Maja ma być dniem, w którym cnota i męstwo Króla i Prawodawców oślatni jeszcze krok na uratowanie Ojczyzny odważyć przedsięwzięło: czyż więc nie było to naturalnym wypadkiem, że dzień ten, iako dzień zbawienia, lub zguby Ojczyzny, zgromadził tak licznie ciekawą, i na los powszechny (dzięki Niebu) nie obojętną publiczność? Ale poległże kto ofiarą gwałtu, w tym dniu chwalebnym? A jeżeli podług mniemania W Pana zgoda na Konstytucyą w dniu tym była tylko skutkiem przymusu, czy byłże jaki przymus na dniu piątym Maja, Kiedy Kilko-



krotna iednomyślność uwienczyła to dzieło ustawy Rządowej ; czy byłże iaki przymus na tylu innych późniejszych Sessjach, na Których liczne uchwały rozrządzenia, i zalecenia, w Duchu Konstytucyi 3go Maja, iuż to iednomyślnością, iuż większością głosów prawie do iednomyślności zbliżającą się przechodziły ? Wszak teraz niemaż przymusu, a dokazałaż kiedy tego intryga, żeby podkopać mogła Konstytucyą 3go Maja ? Kuśła się o to iuż nie raz, kuść się zapewne i daley nieprześlanie: ale niedokaże tego nigdy. Większość z cnotliwych złożona oblaie równo z życiem za tą zbawienną ustawą, znaczniejszy część Narodu, z tylu oświadczeń, pism, i obchodów uroczystych widocznie okazująca się, uwielbia to wiekopomne Dzieło: Millony ludu Mieyskiego, i wolnych Włóścian gotowe są trupami własnymi zastąpić całości tegoż Dzieła: dobro Oycyzny i światło rozumu mówią za nim naywyraźniey, a WPau chciałbyś w mawiać we mnie, że to iest zatruty owoc gwałtu, i zdrady ? Tu zwroćmy się do prawideł zdrowego rozumowania. Kilkunastu zaciekłych obcey intrygi pópie-



raczów, wołają na gwałt i narzut Konsty-
tucyi, która szczęście Kriainu upewnia, Są-
fiedzkie intryki na zawsze obala, i dumę prze-
wodzących możnowładzców upokarza.
Przeciwnie cała część oświecona Narodu,
wszyscy dobro Jego, i pokoy kochający,
wszyscy cnotliwi, owo zgola Tyśiące prze-
ciw iednemu wołają, że gwałtu nie było,
że przyjmują z uczuciem ustawę; i WPa-
że to w tym rzeczy położeniu chciałeś na
ufarbowane powieści pierwszych swoje
naginać przekonanie?

Wyznam WPanu prawdę, że gdyby
Opatrzność pozwoliła mnie być Twor-
cą tak okazałego dzieła, tedy zapewne koń-
cem nieomylniejszego doyscia iego przy-
spodobilbym był siłę przyzwoitą: nie na
to, abym nią większość niepozwalającą
gwałtem do zgody nakłaniał, bo tego nie
potrzebabyło w naszym przypadku, gdzie
więcey, iak trzy czwarte części składu Pra-
wodawczego pragnęło Konstytucyi: lecz
na to, żebym był w stanie odparcia gwał-
tu, którego mogłaby czasem użyć zło-
śliwa intryka, na przeszkodzenie zamie-
rzoney czynności. — W takim celu przy-

sposobioną! siłę, śadzę bydz przyzwoitą i rozumną ostrożnością: nawet zdaiemi się, że bez niey przedsiębrać tak ważne ocalenia Narodu dzieło, byłoby wystawiać się nierostropnie na niebespieczeństwo zostawienia Oyczyzny na zawsze w nierządzie. Na czyn tak ważny, raz tylko pokuszać się można było, i dlatego konieczność wymagała dzielnych usposobień, aby układ za jednym razem doszedł niechybnego wykonania. — Gdyby bowiem lub tumult przez inrrygantów wszczęty, lub inny iakowy przypadek zamieszał był Izbę na ów czas, i przeyscie Konstytucyi zatamował: pytam się, czy byłoby podobieństwem dokazać drugi raz tego zamyśłu? czy uspio-na w ów czas naszych kraio-zdrayców baczność, obudzona potym tak uderzającym przypadkiem, nieczuwałaby odtąd silniey niż kiedykolwiek na powtórny zwrot iego? Czy Gabinety Sąsiadów, którym nigdy dogodną ułtwa nasza bydz niemo-że, przestrzeżone tym doświadczeniem, że i Polacy są w stanie zrobić się Narodem rządny, silny, i poważny, nie natę-żyłyby wszelkich odtąd usiłowań na uwiecznienie naszej Anarchij, i na przecięcie



nam na zawsze wszelkich środków dźwignienia się? Tak jest bez wątpienia: zamiar ten raz chybiony, zrodziłby był niepodobieństwo uskutecznienia go już kiedykolwiek: i to też ja właśnie uznaję za szczególny wzgląd litującej się nad nami Opatrzności, że pobłogosławiła cnotliwe przedsięwzięcie w tym dniu pamiętnym, że udał się zamyśł bez wylewu krwi, i najmnieyszego gwałtu: który, choćby też na poparcie tak świętego celu, na poskromienie którego z zuchwalców, krnąbrnie, i złośliwie szczęściu ogólnemu opierających się użytym został, nie mogłbyś W Pan rozumnie i poczciwie dąsać się o to. — *Salus populi, suprema lex esto:* powtarzałeś mi W Pan często axioma to; Ja więc W Panu w duchu tej maxymy powiadam, że gdyby mi dano było zrzządzać ocalenie jakiego Narodu, i szczęście Millionowych jego pokoleń, uniesiony celem tak Szlachetnym, nie wahałbym się ani na moment sięgać go, choćby też po trupach kilku Ojczyzny zdrajców. Robiłbym to nayszczystszy sumnieniem, bo prawdziwym dopiero okrucieństwem, i niewolą byłoby, gdyby dla kilku zaprzędanych

obcey polityce wyrodków, uszczęśliwienie całego Kraiu tamowanym bydź miało. — Niechayby iadowita i nieczna krew spryskała raz te mury, w których o losie Ojczyzny zaradza Ikład Prawodawczy: nie jest to krew wespół braci naszych, ale krew poczwar, z których gdyby kiedy Polska wyczyszczoną została, o iak świetnym nie bylibyśmy Narodem! Przykład taki byłby nayspewniejszy nadal lekarstwem, żeby się więcey podobna krew nieodradzała na nieszczęście Ojczyzny. —

Gniewasz się WPan, że ustawa ta szkodliwym nadal przykładem przez kilka Osob ułożona, przeszła bez żadney formy przy stanowieniu Praw używaney. Lecz możesz bydź słabszy który zarzut, nad ten? Naprzeciw wszystkim podobnym wycieczkom WPana, i wszystkich Malkontentow umyśl jego burzących, służy za nieprzebytą Tarczę ten dotąd ieszcze nieobalony argument: że ieżeli ustawa ta, co do ducha, co do układu, i co do celu swego naydoskonalszą jest, iaką tylko w teraźniejszy rzecz położeniu nadać Polakom można było: ieżeli ona sama tyl-



ko mogła ocalić Narod od pewney i nie-
 uchronney zguby, oraz dzwignąć go na
 stopień prawdziwey niepodległości, siły,
 znaczenia, i powagi, jeżeli niepodobną by-
 ło rzeczą, aby zamiar ten przyiść był mógł
 do skutku inną iakąkolwiek ordynaryną
 formą, tedy iakimkolwiek sposobem ta
 Konstytucya przeszła, zawsze ią cnotliwy
 Polak z uczuciem przyiść, szanować, a ia-
 ko iedyny śrzodek o calenia swego, krwią
 nawet własną bronić oney powinien.
 WPan pozwalasz na powyższe przedwstęp-
 ne prawdy, a zaprzeczając wnioskowi z nich
 wypływającego, chciałbyś się dąsać na nie-
 zachowaną formalność. Tę zaś przekła-
 dać nad rzecz samę, nad samę treść dzie-
 ła, jest to zbytecznie prawnostkami wy-
 biegać, i upozorowanemi zaślaniać się o-
 bronami. — Wystaw sobie WPan wspa-
 niały dnia onego widok. Oyczyzna w nay-
 krytycznieyszym momencie iuż prawie
 passuje się z okrutnemi pewnego zgonu
 przystępy: Obywatele, iedni długim da-
 wnieyszych nieszczęść pasmem przygięci,
 iuż z uspokojeniem klękają przed zagro-
 nym ciosem, drudzy odważnieyszym tchnę-
 cy sercem, myślą o krokach rozpacz, in-



ni po mądrości, po cnocie Króla, i Seymu, tworzą sobie nadzieję niechybnego ratunku: tłumami cisnąca się publiczność, całą nadstawia uwagę na dalsze wypadki: w tym głowa Narodu podaje z Tronu kartę, za której przyjęciem złość obcey polityki upokorzona, kray od zguby ocalonym zostaje: Tyśiączne okrzyki radości zapelniaią powietrze: zapal Szlachetny dla wzmocnienia dzieła zbawczego radzi przyłożyć mu ostatnią pieczęć, wzywając obrządku Religii: czuciem szczęścia swego przejęte tłumy, pędem gwałtownym porywają z sobą Króla, i cnotliwych Prawodawców do Kościoła dla zaręczenia przed Bogiem posłuszeństwa dla nowey Konstytucyi: jednomyślne głosy ofiarują w zakład życie, krew, i majątek przy iey obronie: śklepienie świątyni wstrząsa się na głos ogromnego ludu oddającego Naywyższemu pienie dziękczynienia! - - Ah! sam widok tego byłoby nawrócił nieczepstwiejsze serce W Pana. Lecz dzisiaj musisz nie mieć czucia, gdy utrzymujesz, że ten czyn nadzwyczajny powinien był przechodzić z głuchym zimney formalności zaciszem. — Z tym wszystkim, i tu



ieszcze znayduiesz W Pan uspokojoną troskliwość swoją. Co nagle potrzeba nadzwyczajnym radziła dokonać obrzędem, to na dniu 5tym Maja z zimną rozumą, i wszystkiemi Prawodawstwa formalnościami upoważnionym iednomyślnie zostało. Tak jest bez wątpienia: nie tylko iednomyślność w dniu 5tym Maja nastąpiła, ale i późniejsze liczne ustawy w duchu Konstytucyi 3go Maja zasze, nadały teyże ustawie tak niewątpliwą cechę upoważnienia, że o niey chyba same tylko przewrotne, i Oyczyźnie nieprzyiązne duchy powątpiewać mogłyby. —

Oburza to W Pana, że kilka tylko Osób wchodziło do ułożenia, i wygotowania ustawy. — Gdybyś się o to gniewał przez zazdrość, że ci los niepozwoilił bydź spół-tworcą tego nieśmiertelnego dzieła: chwalilbym takowe uczucie. Ale jeżeli gniewasz się o to, w niecnym celu burzenia spół-ziomków, zaciągasz przez to na siebie cechę plamącą. — Myślisz W Pan, że było podobieństwem w tym odmęcie zdań ustawnie z sobą walczących, w tym nieładzie obrad, w tym napływie dodat-



ków, poprawek i kontradycyi, utworzyć porządną, jasną i systematyczną rząd Ustawę? Weź WPan dawniejsze nasze Prawa, a nawet i teraźniejszy Seym, roztrząśnij nieforemną ich budowę, a uznasz, co to jest stanowić w kilkaset Osób formę rządu dla jakiego Narodu. Z praw tego Seymowych przed ustawą 3go Maja utworzonych, które są jasnymi, i dokładnymi? O to te, które przez kilka świątłych Deputacyinych Osób rozważnie i w ciszy ułożone, całkiem bez popraw przyiętymi w Izbie zostały. — Przeczytaj WPan wszystkie naydoskonalsze starożytnych Rzeczypospolitych Prawa: przeczytaj świeższe za czasów naszych powstałe rządów formy: każda z tych lub przez jednego, lub przez kilku tylko ułożona, a od Narodu całkiem przyięta została; a to też właśnie jest przyczyną, że w nich widzimy jasność, porządek, precyzję, i dokładnie zachowane stosunki każdej części, tak względem całości, iako i względem innych pojedynczych części. — Czy Statut Litewski nosiłby tę cechę dokładności, gdyby tworzonym zostawał podług sposobu jakim inne prawa u nas stawały?



Czy nowa Konstytucya Francuska byłaby została tym cudownym ludzkiego rozumu tworem, w którym prawidła i zasady Filozofii, i wolnego rządu tak doskonale upowszechnione, i określone widzimy, gdyby układaną była, przez tak liczne i tak burzliwe zgromadzenie? — Nie śmiertelni Seymu dzisiejszego Prawodawcy zajęci chęcią dania Narodowi jak naylepszey formy rządu, przeszło półtrzecia Roku walczyli z nieładem obrad, i z przeciwnościami tamującemi wykonanie cnotliwego celu: a czyż potrafili zwyciężyć one? — Kleiliśmy z naywiększym mozołem Prawa oddzielne: ale robiąc to bez ogólnego rysu, znaydowaliśmy zaraz główną w Prawodawstwie naszym wadę, że one było bez iednostayności zasad, że nietrzymało się zawsze iednychże wyobrażeń, że nie wszędzie do iednego dążyło celu, i że nie stanowiło powszechney między szczerzognemi ustawami harmonij. Tak właśnie nieumiejętny Architekt bez planu ogólnego wznosząc odrębne cząstki budowy, znayduie z żalem przy końcu pracy chybioną ich proporcya, zawiedziony cel, i nieforemność całego dzieła. Sameś



WPan na ów czas, patrząc się na owe czynów prawodawczych postępy, przyznał mi, że tym sposobem działając, nie przyjdziemy do utworzenia formy rządu, i zostawimy Narod w nieszczęśliwym położeniu dawnego nieładu. — Dziękujże więc Opatrzności, że tak pomysłnie nie śmiertelnych szczęścia Polski Tworców natchnęła, iż odpowiedzieli zupełnie chęciom wszystkich miłośników Ojczyzny, iż uprzedzili nawet życzenia samego WPana: skoro zaś przekonany jesteś, iż innym jakimkolwiek sposobem niepodobna było dać Narodowi porządną Konstytucyą, skoro ustawę 3go Maja sądziłś być zdolną do dźwignienia Narodu z jego nikczemności, i do postawienia go na stopniu dawney sławy i mocy, niegnieway się o środki, jakich do tego użyto: cały zbawczą prawicę, nie wchodząc w nicowanie sposobów, jakich do ratowania ciebie chwyciła się: albo jeżeli o nie jeszcze się dąsałś, tedy zrzuć maskę, i powiedz raczej prawdę, że nigdy szczerze niechciałś rządu, ani go chcesz teraz; wyznay, że cię gniewa powstanie Narodu, i ten tak mocny związek przyszłego szczęścia



iego. — Zaiſta; nie było innego ſpoſobu na udziałanie doſkonaley Konſtytucyi: żadne liczne zgromadzenie nie tworzyło iey ſamo kawałkami, ale utworzoną przez kilku zręcznieyſzych, albo przyimowało, albo odrzucało całkowicie. — Niemożność układania Konſtytucyi w licznym iakowym zgromadzeniu, pochodzi z ſamey natury człowieka, który w tłumie mniej zdatny, w ciſzy dopiero poſiada zdolność zebrania wſzyſtkich ſił rozumu, i natężenia onych ku jednemu celowi. Gruntowną ieſt w tey mierze uwaga owego głębokiego ducha Praw badacza: „Doſwiad-
 „czenie pokazało, że głowy naywiękſzych
 „ludzi ſcieśniaią ſię, gdy ſą w zgroma-
 „dzeniu, i że tam mniej ieſt mądroſci,
 „gdzie naywięcey znajduje ſię mędrców (d)

Obawiaſz ſię WPań, aby zbawczy dzień 3go Maja, nieſtał ſię komuś w czynie przykładem, i ośmieleniem do narzucenia Narodowi uſław Deſpotyzmu. — Ah! bodayby Nas tylko ta dręczyła obawa!

(d) Liſty Perſkie: Liſt 106.

wa! : Bodayby wszystkie Narody 'karane
 były narzuteń takowey usławy! — Z tym
 wszystkim troskliwość wspomniona jest
 celniejszy bronią, którą przeciw Konsty-
 tucyi wojuią przeciwnicy: to rozumowa-
 nie wzbudza śm ech we mnie, wzbudza
 dla obłąkanych politowanie, ale bynaj-
 mniej nie zadziwia; bo komu interes mō-
 wić każe przeciw nayoczewistszey pra-
 wdzie, ten musi prawić, choćby też i sa-
 me niedorzeczności, byleby tylko powin-
 ności gadania uczynił zadosyć. — Lecz
 WPan daleki (iak spodziewam się) od
 obcego wpływu, udarowany siłą zdrowe-
 go rozsądku, czy chciałbyś do prawdy po-
 wtarzać za innemi to blahe rozumowa-
 nie? — Jeżeli światło, i cnota nie robi
 Polaków dosyć czulemi srozami wolno-
 ści, jeżeli nie usunie ich od fideł, i zdra-
 dliwych poduszczeń czyhaącego na wol-
 ność Narodową Uzurpatora, nadaremnie
 w ten czas troskasz się WPan o niedanie
 gorzkiego przykładu: obeydzie się bo-
 wiem bez niego zuchwały tyran, a Narod
 pierwszym w swoich dzieiach wzorem u-
 gnie się pod hańbiące iarzmo niewoli. —
 Czyż wyrodnemu Oywatelowi trzeba ko-



niecznie wzoru do zbrodniczego na Ojczyznę zamachu? Czy pierwsi Rzeczypospolitych Greckich Tyrani mieli przed sobą ośmielające przykłady targnienia się na wolność współobywatelów? Czyż dumnemu Cezarowi dał kto niecny przykład przeyscia Rubikonu z Woyłkiem? Miałże Kromwell w dzieciach Kraiowych ohydny wzor krwawego Protektoratu, i sięgania z mieczem katowskim po Głowę własnego Króla? Gdzież w dawniejszych Polski dzieciach czytamy przykład narzuconych na Narod kaidan pod powabnym piekielnego wynalazku nazwiskiem *Gwarancyi*? Gdzież postrzegamy fromotny przykład gwałtownego Seymu 1775. R. i drapieżney na nim Delegacyi? — Zaiście prożna jest obawa W Pana, i zarzut bezzasady. Jeżeli (iак powiedziałem) cnotę i światło weźmiemy za mocną Tarczę przeciw wszystkim nadużyciom, tedy wolność nasza, mimo przykładów, choćby też naybardziej gorszących przetrwa wieki, a wsparta na mądry 3go Maja ustawie, uszczęśliwi Narod na zawsze: iак przeciwnie, jeżeli nie zechcemy pilnie czuwać na uzurpacye władz Publicznych,



jeżeli cnota nie będzie nam dawała dosyć odwagi dla opierania się każdemu wkradającemu się bezprawiu, zapewne na ów czas, bez poprzedniczych przykładów, owszem pierwszym w dziejach domowych wzorem zginiemy, i iżrzo niewoli upodłone karki nasze bez wątpienia zagłabi.

Powtarzasz W Pan po innych (nie chcę bowiem krzywdzić go, przypisując iemu samemu tak bezrozłądną myśl) *na co było używać tak przykrego lekarstwa, kiedy Narod nie był jeszcze pewną zagrożonym zgubą?* — Myśliszże więc, że mogła Polska stać dłużej z potworną formą dawnego swego rządu? — Było to zaisle rzadkim fenomenem w polityce, fenomenem zadziwiającym naywiększych mędrców, żeśmy przy naystraszliwszym nierządzie dotąd jeszcze przewlekli nędzną existen-
cyą naszą, i że tyle jeszcze posiadamy własnego Kraju. Dziwił się temu wymo-
wny Obywatel Genewy, gdy w *Uwagach nad rządem Polski* powiedział. „Czyta-
„ iąc dzieie rządu Polskiego, trudno jest
„ pojąć, iak ten Kray tak dziwacznie u-
„ rządzony, mógł stać tak długo. — Cia-



„to ogromne złożone z znaczney liczby
 „członków martwych, i z niewielkiej
 „liczby członków rozsprzężonych: —
 „Ciało, którego wszystkie poruszenia,
 „niezawisłe prawie iedne od drugich, za-
 „miałoby miały mieć ieden cel wspol-
 „ny, psują się, i przelkadzają sobie
 „wzajemnie: — Ciało które miota się wie-
 „le, aby nie nieczyniło, które nie może
 „dać żadnego odporu, swemu uszczerbi-
 „cielowi, które rozsypuje się pięć, lub
 „sześć razy w każdym wieku; które
 „wpada w paraliz, za każdym wyśileniem,
 „które zrobić pragnie, za każdą potrze-
 „bą której zapobiedz chce: — Które ie-
 „dnak mimo tego wszystkiego żyje, i
 „zachowuje się w czerstwości; o toż zda-
 „niemi się iedno z najszczególniejszych
 „widowisk mogących uderzać iestotę my-
 „ślącą “ — Zdarzenie to zrodziło w cie-
 „mnych głowach owę nayprzelądnieyszą,
 „a razem nayniebezpiecznieyszą maxymę,
 „że *Polska stoi nie rządem*: maxymę, która
 „w tym nawet czasie oświecenia przemie-
 „szkiwa w mozgu iednego z krnąbrnych
 „naszych Magnatów, przyganiającego Sey-
 „mowi, że utworzył rząd dla *Polski Sęfia-*



dom naszym niedogodny: i utrzymującego; że nie trzeba dawać rządu Polszcze, bo na ten Sąsiedzi nie pozwolą, że z wprowadzonym rządem do Polski zniknie *existencya* nasza. — Lecz cóż haniebnieyszego wystawić sobie można nad takowy myślenia sposób? Czyż tyle straconych dawniey krajów, czyż tylokrotne niaizdy, grabieże, zdzierstwa w Kraiu naszym przez Sąsiadów zawsze bezkarnie wykonywane, czyż ciągle nieszczęścia od początku teraznieyszego Panowania statecznie Polszcze dokuczające, czy haniebnny dla nas, a dotąd niesłychanym między wyciwilizowanemi Narodami przykładem dopełniony zabor najpięknieyszych Prowincyi naszych, czyż wreszcie nędzny i obumarły stan tak obfzernego i żyznego Królestwa naszego niepotrafił nam oczu ieszcze otworzyć, i dać nam poznać zupełnie całe nasze szaleństwo? Jużże to nieszczęsny Polak nigdy zobcych przykładów nauki dla siebie czerpać nie będzie, ale równie iak ów zatwardziały Farao, koniecznie przez własne plagi, przez najsmutnieysze na sobie doświadczenia przechodzić musi, aby stał się mędrszym? Przebog! czy to



okropne przeznaczenie ma być udziałem naszym, że w ten czas dopiero leczyć się zaczniemy z zaślepienia, gdy dojdziemy do fatalnego kresu utracenia *existencyi*, i zagładzenia imienia nawet Polskiego? - - Ah! nie jesteś W Pan Polakiem, jeżeli na moment przynajmniej przypuszczałeś do myśli przekonanie o zarzucie, który najczarniejszey chyba złości, albo najgrubszej ciemnoty może być płodem. Zamiast niego, ciesz się W Pan wraz zemną i wraz ze wszystkiemi cnotliwemi miłośnikami Ojczyzny, że po tylu chłostach zlitowała się przeciw Opatrzność nad nami, a mąrego i cnotliwego STANISŁAWA Augusta obrawszy za narzędzie do oświecenia, i uszczęśliwienia naszego, natchnęła go, oraz nieśmiertelnych Narodu Reprezentantów nieustraszonym męstwem, które w pamiętnym dniu 3go Maja oswobodzoną z więzów Polskę postawiło na stopniu znaczenia, i zrobiło ją celem uwielbienia od jednych, a zazdrości od innych Narodów. —

Widziałeś W Pan niedawno piorem nieśmiertelnego *Rousseau* rzucony rys nie-

foremnego składu, dawney Konstytucyi naszej: chcesz aby mi przytaczał, co inui światli Cudzoziemcy myśleli dawniej o Polsce? Na to jednak potrzebaby ogromnego Foliału. Czytałeś W Pan wszystko prawie, co w tey mierze obcy pisali, nudziłbym go więc, powtarzając mu znane wyjątki. Dostyc powiedzieć jednym słowem, że wszystkie Cudzoziemskie o rządzie Polskim pisma napelnione są, albo szyderskim politowaniem dla nas, iako obłąkanych i ślepych, albo gorzką wzgardą, iako dla podłych, ciemnych, a czucia ludzkości żadnego niemających. — Czy sprawiedliwie o nas tak myślano, czy nie? Zostawiam to nie uprzedzonemu sądowi samego WPana. — Z tym wszystkim muszę mu przytoczyć dwóch obcych Pisarzy myśli, w nich bowiem zobaczysz naydosadniey zebrane, nie ledwie to wszystko, co w tey materyi powiedzieć można było. — O to Cudzoziemiec pewny, pisząc z Warszawy w Roku 1761. pod dniem 24 Lipca do Pana Hanktil Sekretarza Stanów Olenderskich, powiedział między innemi rzeczami: — „ Wielka ra-
„ da Stanów, którą zowią Sejmem, już

„ zniknęła. Było takowych dwadzieścia
„ trzy od lat 40. Lecz na nieszczęście w
„ ciągu ich zawsze który z Szlachty u-
„ trzymywał do prawdy, że Rzeczpospo-
„ lita nie powinna nie przedsiębrać w ce-
„ lu urzędnienia interesów, chociażby nay-
„ potrzebnieyszych dla uszczęśliwienia Na-
„ rodu; a Rzeczpospolita spuszczaiąc się
„ na słowo tego człowieka, nie pytając
„ go się o żadną przyczynę, rzekła się
„ władzy prawodawczej, porzuciła roz-
„ trząśnienie i urządzenie interesów nay-
„ ważnieyszych, porzuciła oraz wszyst-
„ kie macierzyńskie starania, którychby
„ użyć była powinna dla uszczęśliwienia
„ dzieci swoich. Jest to gatunek para-
„ lizu, który przez lat 40. w martwym
„ utrzymuje stanie wszystkie członki Rze-
„ czpospolitey, tak iż ona naymnieysze-
„ go nie może przedsięwziąć czynu ko-
„ rzystnego ocaleniu powszechnemu. —
„ Postępowanie to, zdaje się do wiary nie-
„ podobnym, i żadne dzieło niedostarcza-
„ ją podobnego przykładu, z tym wszy-
„ stkim jest one prawdziwym, tak, iż za-
„ dnemu niepodpada powątpiewaniu. Na-
„ reszcie jest to Naród nayuboższy przez



„stratę teraźniejszyą wszystkich swo-
„ich bogactw, nayniższy bo jest pra-
„wie bez Woyska, i najciemniejszy
„szy w świecie, bo żadna wcale rada
„nim niepowoduje“ — Dłuższy, ale do-
„sadniejszy wzor nieładu naszego odkre-
„ślił sławny Raynal, gdy w Roku 1783.
to napisał o Polsce: — „Polska która
„wewnątrz niewolnikiem napelniona,
„warta, aby zewnątrz ciemnioną była,
„zachowuje przeciw cień i nazwisko
„wolności. Jest ona dzisiaj tym jeszcze,
„czym wszystkie Europy Państwa przed
„dziesięciu były wiekami; to jest podle-
„gła wielkim Arystokratom, którzy na-
„znaczają podle swej woli całemu Na-
„rodowi Króla, aby ten był narzędziem
„ich woli. Rząd Feudalny panuje tam
„w samej tęgości pierwotnego swego
„tworu. Jest to Kray złożony, z tylu
„Państw, ile w nim włości. Nie wię-
„kszością, ale iednomyslnością stanowią
„się w nim Prawa, działają ustawy. —
„Fałszywe wyobrażenie słuszności i do-
„skonalskości zrobiło, że tam mniemają,
„iż Prawo w tedy tylko jest sprawiedli-
„we i dobre, kiedy powszechnym przy-



„ ięte zezwoleniem; rozumiano widzę, że
„ wszyscy są w stanie widzieć dobro, i
„ wszyscy go zechcą: dwie rzeczy w
„ Zgromadzeniu Narodowym niepodo-
„ bne. Lecz czyż można nawet przypi-
„ sywać zamiary tak czyście małego tyran-
„ now garstce? Gdyż rząd Polski, który
„ zaśczyca się nazwiskiem Rzeczypospo-
„ litey, i zarazem to święte kazi Imię,
„ coż jest innego jak związek kilkunastu
„ potężnych Despotów przeciw całemu
„ Narodowi? Tam każdy ma moc prze-
„ szkodzenia, a nikt działania. Tam zda-
„ nie iednego może sprzeciwić się i zata-
„ mować zdanie wszystkich. Tam na-
„ reszcie ieden tylko złośliwy, ieden prze-
„ wrotny, ale bogaty, może całym trząść
„ Narodem. — W poszrod tej Anarchji,
„ toczy się walka nieprześcanna Magna-
„ tów z Królem. Pierwsi kłocą dni ie-
„ go nienasyconą chciwością, ambicyą
„ nieograniczoną, nieufnością ciągłą. O-
„ burzają go zatym przeciw takiej wol-
„ ności: Przymuszają go do intrygi. Z
„ swoiey strony niezczęśliwy Król, musi
„ dwoić umysł aby panował: uymować,
„ aby się obronił: sztuką podstęp odpie-

„ rać, aby się na Tronie utrzymał. Fak.
 „ cye tym czasem co raz bardziey się sze-
 „ rzą: niezgoda wszystko zakłoca; zatym
 „ idzie Prowiacyów spalenie, i spustofze-
 „ nie. — Jeżeli spiski biorą górę, ten któ-
 „ ry był przeznaczony rządzić Narodem,
 „ obalony z Tronu, albo przymuszony
 „ do nayhaniebniejszey podległości! Je-
 „ żeli spisek rozgromiony, Monarcha nad
 „ mogiłami tylko trupów panuje. Coż-
 „ kolwiek bądź, los Narodu przeto się
 „ niepolepsza. A nieszczęśliwi co uszli
 „ przed głodem i rzezią, do swoich nie-
 „ wolniczych powracają więzów. Rzuc
 „ okiem na tę obszerną krainę, coż w
 „ niej zobaczysz? Dostojność Królew-
 „ ską z Rzeczypospolitey nazwiskiem: prze-
 „ pych Tronu z żadnym znaczeniem: mi-
 „ łość niepodległości z naywiększą nie-
 „ wolnictwa podłością: wolność z chci-
 „ wością: Prawa z Anarchią: zbytek nay-
 „ marnotrawniejszy z naywiększym nie-
 „ dostatkim: ziemię żyzną z stepami le-
 „ żącemi odłogiem: gust do wszystkich
 „ rękodzieł i kunsztów, bez żadnego ręk-
 „ odzieła i kunsztu. O to naydziwniey-
 „ szych sprzeczności obraz, który ci Pol-



„ ska z siebie ukeże — Uyrzysz ją wyfla-
„ wioną na wszelkie niebezpieczeństwa.
„ Nayślabszy iey nieprzyziacieli, może bez
„ karnie, i bez żadney trwogi wpaść w
„ oney granice, kontrybucye wybierać,
„ zburzyć iey Miasta, spuścić włości,
„ wyrznać iey mieszkańców, lub ich u-
„ prowadzić. Bez woyska, bez Fortec,
„ bez Armat, bez Ammunicyi, bez pie-
„ niędzy, bez Generałów, bez znajomo-
„ ści sztuki wojenney, o iakieyże obro-
„ nie mogłaby pomyśleć? A tak Polska
„ mimo znaczney ludności, mimo Geni-
„ uszu, i szkodkow do grania znaczący
„ w Europie roli, stała się dzisiaj igrzy-
„ skiem, i wzgardą wszystkich Narodów.
„ Jeżeli Sąsiedzi niepokojni i śmieli dłu-
„ go iey nierozszarpali ziemi; jeżeli dłu-
„ go przedstawiali tylko na iey pułosze-
„ niu, na dawaniu iey rozkazow, na na-
„ rzucaniu iey Królow, bo w nieprzebran-
„ nej byli niefności z sobą. Osobliwsze
„ okoliczności ich do siebie zbliżyły, i ich
„ poiednały. Przyszło widzieć nakoniec
„ Państwo to rozszarpane od trzech nie-
„ nawistnych sobie mocarstw, które bez
„ Prawa, bez pozoru, bez sprawiedliwo-

„ ści zagarnęły Prowincye naydogodniey-
 „ sze ich ambicyi, i zamiarom: i na ta-
 „ kie łupieństwo cała Europa milczała, za-
 „ den iey nieoburzył się Monarcha. Bo-
 „ dayby zrządziło Niebo, iżby ten nay-
 „ fromotniejszy ambicyi występpek, oświe-
 „ cił Polaków, nad prawidłami mędrsze-
 „ go i bardziey do ludzkości zbliżonego
 „ Rządu “ — (e)

Nie tylko obcy postrzegali, te obrzy-
 dliwości Anarchii naszej: mieliśmy i wła-
 snych Rodaków, którzy na nie światle i
 odważnie powstawali, ktorzy nam wro-
 żyli nieszczęśliwe ztąd skutki. Jeszcze

(e) *Wyiątek ten znayduie się przytoczonym
 w światley odpowiedzi JW. Trebickiego
 Posła Inflantkiego daney na zapalone
 pismo Dyxmy Tomaszewskiego. Wstrzy-
 mać się nie mogłem od powtorzenia go
 tutaj, bo radbym, żeby każdy Polak
 nauczył go się na pamięć, i rozmy-
 ślał nad nim codziennie: to samo przy-
 musitoby każdego naypewniey do wielbie-
 nia ustawy rządowej, byle tylko nie miał
 jeszcze duszy przedayney, lub zepsutey,
 albo byle tylko zastarzała ślepotą, upór,
 i przesady, nie czynity go zupełnie bez
 czułym na wszelkie światło prawdy. —*



Kromer przewidywał one, gdy powiedział: „ Obawiać się należy, aby nieskończona owa władza, i na swawolę zarywająca wolność, obaliwszy Majestat Królewski, niezrodziła kiedykolwiek największego Rzeczypospolitey zamieszania, i zgubney Anarchii, albo pewnie nie skończyła się przykrą i frogą tyranią. “ = (f) Przerażającym sposobem wołał Kochowski: „ O szaleństwo! Boże, albo wróć Polakom dawny myślenia sposób, albo na tę niebezpieczną wolność, day jakie lekarstwo skuteczne! „ gdyż iako zaniedbana wolność w niewolą, tak bezmierna i granic nieznająca w swawolę obraca się. “ (g) Obszer- niej narzekał w Roku 1622. Łubiński

(f) Metuendum, ne infinita illa potestas & in licentiam prorumpens libertas, prostrata & eversa Regia Majestate, summam Reipublicæ confusionem & exitialem aliquando Anarchiam pariat, aut certe gravi & acerba tyrannide finiatur. —

(g) Proh amentiam! - - - DEUS aut priscam Polonis mentem, aut efficax aliquod remedium periculosæ huic libertati afferat! nam ut neglecta libertas in servitutem, ita libertas sine modo in licentiam degenerat.



Biskup Płocki, w następujących tłoma-
cząc się wyrazach: „Węzeł ów, na któ-
„ rym całość Rzeczypospolitych wspiera
„ się, to jest miłość dobra Publicznego,
„ daleko teraz od nas jest wygnanym, i
„ już w Ojczyźnie naszej miejsca nie ma.
„ Nikt darmo pocziwym bydź niechce,
„ nikt starać się o Ojczyznę, chyba będąc
„ zapłaconym. Wszyscy nadgrody żąda-
„ ją, nikt pracy; nie przez miłość więc
„ krzątają się około swojej Ojczyzny,
„ lecz naiemniczą wiarą, i umysłem, iak
„ gdyby około obcey. . . Nie masz za-
„ dnego uszanowania dla Praw, żadnego
„ dla zwierzchności, nikt nie wstydzi się
„ potomności: każdy tyle śmie, ile ma
„ sił. . . . Ziękiem wszystkich poczi-
„ wych uyrzeliśmy targowiska Sądow, i
„ przekupstwa. Sprzyianie Sędziow o-
„ twartym jest. Jeżeli przyjaciela, lub
„ krewnego sprawa przypadnie, nay-
„ przed łaska ma miejsce. Trybunał,
„ iak Potwornym, iak zgubnym jest, każ-
„ dy widzi. Już nie tylko pieniądzom,
„ ale i powabom Szlachetnych Niewiaśt
„ sentencye Sędziów poświęconemi zosła.
„ ią. Młodzieńcy bez doświadczenia, bez

„ umiejętności Prawa, pełni zapędów, do
 „ zysku tylko własnego przywiązani, tak
 „ przez roczne owo panowanie uciążli-
 „ wemi dla niewinnych staia się, iż uży-
 „ teczney jest godzić się, choćby pod
 „ najniepocziwstszymi warunkami, aniże-
 „ li nasprawiedliwstszymi interes Sądowi
 „ ich oddawać. - - - Wszystko co raz
 „ więcej pogorsza się, okrutna swawola
 „ wzrasta, przywdziewamy inne obyczai.
 „ ie. O szpetna naszych czasow plamo! “
 (h) Nakoniec ileż to gorzkich nad da-
 wniejszą Anarchią nie czytamy utyski-

(h) Illud vinculum quo salus Rerum publica-
 rum nititur, nimirum amor boni publici,
 procul exulat, nec in Patria nostra locum
 habet. Nemo gratis esse vult probus, ne-
 mo nisi emptus, Patriæ navare operam.
 Omnes præmium expetunt, nullus labo-
 rem. Non amore Rempublicam suam
 proinde curant, sed ut aliènam mercenaria
 fide & animo. - - Nulla legum, nulla Ma-
 gistratus reverentia, nulla posteritatis vere-
 cundia; tantum quisque male audet, quan-
 tum habet virium - - - Nundinationes ju-
 diciorum & corruptelas bonis omnibus
 gementibus vidimus; Judicium favor aper-
 tus. Si amici vel consanguinei causa inci-
 derit,



wań w dziełach nieśmiertelnego owego
liberi veto pogromcy Iñci X. Konarskie-
go! O to on mówi w części czwartey
pisma *oskutecznym rad sposobie*: „ Patrz
„ tedy znówu i tu, patrz Szl. checki Sta-
„ nie, na głębokie Oyczyźnie zadane od
„ nierządu i bezradności rany. Sprawie-
„ dliwości Przeciw możniejszy nie ma-
„ my; słabszym nie po Trybunałach i
„ Sądach. Kryminały i prywatne i pu-
„ bliczne bez kary. Reassumpcyę Try-
„ bunałów między orężow szelestem i
„ blaskiem, i która zbroynieysza, i mo-

derit, gratia imprimis locum habet. Tri-
bunal quam incestum, quam pernitiosum
nemo non videt. Vidimus non pecuniae
modo, sed illecebris etiam nobilium Ma-
tronarum sententias addici. Adolescentes
imperitos, juris ignaros, impetu plenos,
suo lucro addictos; & annuo illo regno
ita innoxiiis graves esse, ut vel iniquissima
conditione transigere potius expediat, quam
iustissimam etiam rem iudicio eorum per-
mittere - - - Omnia in pejus ruunt, im-
manis crescit licentia, mores alios indui-
mus. Heu turpem temporum nostrorum
notam! - - -



„ cnieysza partya, ta swych Sędziów u-
 „ trzymuje lub spycha. Korrupcyę oczy-
 „ wiście, wiadome, i już nie tylko bez
 „ skrupułu, lecz i bez wstydu. Falszo-
 „ wanie monety, już Prawie i niepoczy-
 „ tane zagrzech, bo kraj cały tą zarzuc-
 „ ny śmiecią, a kary iednego dobrego
 „ nieślychać przykładu: sposobu żadnego
 „ Rzeczpospolita nie ma przeciw swoim
 „ i Cudzoziemskim falszerzom. Kupcy
 „ i przekupki, iaki chcą walor nam na-
 „ znaczą monety. Obcy ludzie przy-
 „ muszą nas do iey brania przeciw o-
 „ czewiśley wewnętrzney cenie. Żydzi
 „ iedni, Narod Polskę Chrześcianom za-
 „ cieśniający, milliony dwa gąb próżnia-
 „ ckich, nie z roli, nie z rąk pracy, ale
 „ samym matactwem żyjących, wykra-
 „ dzeniem dobrej, a w wożeniu złej
 „ monety, dość z bogaceni. A tym cza-
 „ sem milliony i milliony zgubione, i
 „ daley giną we wszystkich partykular-
 „ nych subitancyach, a zatym i w całym
 „ Kraiu, który im bardziey ubożeie, tym
 „ na większe kasze się zbytki, pośmiej
 „ w zbndzające w Europie. Postronne
 „ Woyska bez wojny z nami nie tylko



„ bez nieczyiey opowiedzi iak przez pu-
„ sikię przechodzą, ale i żyją lat tyle, iak
„ w Nieprzyjacielskiej ziemi; obelgi, groź-
„ by, i niewolnicze ukazy, iak w zawo-
„ iowanych Prowincyach. Szarpania, bi-
„ cia, rany tylu zacnych ludzi oboyg-
„ płci Szlacheckiego stanu, iakby to nie
„ krew nasza była, już nam i nie czy-
„ nią impressyi. Naraźdy, zaboystwa, ile
„ od lat kilku, i w domach niebespieczeń-
„ stwo życia, po dalszych Prowincyach,
„ czy mało słyszeć się daią? a kary nie-
„ słyszać. Słabość sił Rzeczypospolitey
„ i bezbronność (prócz że dla niey do-
„ mowym gwałtom, swywołnym ku-
„ pom, nawet i garści haydamaków o-
„ przec się nie możemy i radzić) wzgar-
„ dzie Sasiadów i na ochydę u Świata
„ nasz wystawia Naród. Prowincye od-
„ padaią. O podziałach i rozetwaniu
„ Królestwa już śmieją i Gazetanci pisać.
„ Od Szlacheckiego stanu moc i prawo
„ radzenia i decydowania o wszystkim
„ musi przez zniszczenie Seymów powo-
„ li odpadać, odpada, i tam z kąd udzie-
„ lona była, nazad się powraca. Stan
„ Szlachecki odzwyczaił się i odwykał od



„ interesselw Oyczystych, i *sensim* swych
 „ zapomina prerogatyw, bo Seymy, gdzie
 „ ich mógł zażywać zniesione. My bez
 „ żadney na to wszystko rady. Możnieny-
 „ szych Familij, o wakanse, o własne ich
 „ interessa, o potencyą, o dworskie fawo-
 „ ry, nieukoione nigdy zawziętości, i mię-
 „ dzy sobą zatargi, rozrywają Rzeczpospo-
 „ litą na partye, do zgody Szlacheckie-
 „ mu, przyść nie dają stanowi, ani sal-
 „ wowania Oyczyzny żadnego nie zоста-
 „ wują sposobu. Dla ich emulacyi Sey-
 „ miki (prócz kradzionych, i wszędzie
 „ bez prawnych Elekcyi) w nie weyrzeć
 „ nie mogą, na niczym się kończą. Sey-
 „ my nasze, od kilkudziesięt lat dotąd,
 „ albo jurgieltowemi, albo z samych pry-
 „ wat pochodzącemi protezlacyami ka-
 „ zione, teraz już Szabel zgiełkiem w sa-
 „ mey Rad Swiętnicy, zaczynają się roz-
 „ sypować, i kończyć: i t. d. Cóż mieć
 „ gorszego może nadto wszystko Anarchia?
 „ i na co ona wynieść w krotce musi? “
 — Coż WPan teraz powiesz na te prze-
 nikające Apologie dawnych Praw na-
 szych? Czy jeszcze wraz z nieprzyjaciół-
 mi pomysłności Kraiowej myślisz opła-

k'wać wywrocenie starego Rządu? Czy
jeszcze niedosyć czuiesz całą onego okro-
pność, i nie poznajesz zupełnie dobro-
dzieystwa, iakie Opatrzność ziała na Pol-
skę w ustawie 3go Maja? Oh! już tu o-
dezwać się do W Pana mogę słowy Cyce-
rona: — „Coż brzydszego nad to? co
„fromotnieyszego? czy czekasz, aż bodź-
„ca na ciebie użyję? te cię wyrazy niech
„rania, te niech cię rozkrwawiają, ieże-
„li tylko masz cokolwiek czucia“ (i).

Wsamey rzeczy, bez zbawczey ustawy
3go Maja dwa tylko konce przewidywać
można było dla Polski: obydwie zaś o-
kropne. Rozbior Kraiu, albo wprowadze-
nie Despotyzmu. Ze pierwszy bardzo był
podobnym, i iak nayłatwieyszym do wy-
konania: na to nie będziesz W Pan podob-
no odemnie wymagał dowodu. Przy-
kład wykonaney na nas świeżo grabieży,
ostrzega nas naywymowniej, że co się stać

D 3

(i) Quid hoc turpius? quid scdus? num ex-
pectas ut te stimulis fodiam? hęc te, si
ullam habes partem sensus, laceret, hęc
cruentet Oratio, — Cice: Philipp: II.



mogło, to się jeszcze i potym stać może. A do tego żyjemy w wieku Machiawelskiej gabinetow polityki, zaśladowej na samym tylko łakomstwie, na sztuce wydzierania, i na zręczności ustawicznego krzywdzenia sąsiadów. Łatwo więc chęć zdobyczy doda krzywdzicielom przemysłu w obrotach, łatwo nieufnych na szkodę obcego pogodzi. — Ze i drugi koniec, to jest w prowadzenie Despotyzmu, bardzo był pod brym: o tym najłatwiej się Włan przekonasz. — Z Anarchji do Despotyzmu naturalną dąży się koleją. Tak w starożytności szły Rzeczypospolite Greckie, i Rzymska, tak w naszym czasolicebie, poszła Dania i Szwecya. Skoro wyuzdany nierząd podkopie wszelkie fundamenta spokoyności Kraiowej, skoro każdego w frogą pogrąży niepewność stawy, życia, majątku, skoro obali wszelkie cywilne bezpieczeństwo, naturalną w ten czas jest rzeczą, że dręczony długo Obywatel okrutnemi plagami Anarchji, woli nareszcie pod jednego tyrana. zostawać to-
porem, a niżeli mieć tylu paświących się nad sobą tyranów, ilu liczy współobywatelów. Łatwo było Augustowi zacieśnić do reszty kaydany niewoli na Rzymia-



nach tak długim nierządem skolatanych.

(k) Nic nie masz pewniejszyego nad tę rozsądną Polityka uwagę: „ Zbyttnia bowiem

„ wolności rozwiozłość, zbyttniey niewoli

„ bywa początkiem. Gdzie każdemu wol-

„ no żyć, podług swego widzimi się, gdzie

„ żadnego nie masz porządku, żadney

„ władzy, żadnego prawa: gdzie zawiera-

„ chy raczej panuia i bunty: następuie

„ tam wreszcie wywrocenie stanu, i prze-

„ niesienie rządu wszystkich do iednego.

„ Tyle razy doświadczenie stwierdziło, iż

„ skoro wielu nadużyie wolności, nastę-

„ puie potym iednego lub kilku tyran-

„ nia. (l) “ Ze prawda uwagi tey ieszcze

dotąd smutnym doświadczeniem na nas sa-

mych stwierdzoną nie została, winniśmy

to opiece Sąsiadów, którzy tylko dlatego

niedopuszczali w Polszcze żadnego (a do

pieroz despotycznego) rządu, żeby z nas

nierządem znikczemnionych nayprzod

(k) *Cuncta discordjis Civilibus fessa, nomine Principis sub Imperium accepit. Tacit:*

(l) *Pelzhofferi Arcanorum Status: lib: III. Cap: V.*



wszelkie korzyści do woli swoiey ciągnąć, a potym za zręcznym wydarzeniem zupełnie nas pochłonąć mogli. — I te to dwa końce czekały nas niechybnie: obydwa straszliwe. Troskliwa na nas bacznosc Sąsiadów, groziła nam nie zawodnym rozszarpaniem: obojętnosc zaś ich pewnym Despotyzmu wprowadzeniem. — Jeszczę więc WPan dąsać się będzie, że ułtawa 3go Maja wyrwawszy Polskę szczęśliwie z nad tych obydwóch przepaści, postawiła ją w stopniu inocy, sławy, i znaczenia? —

Lecz któryż jest Artykuł Konstytucyi, co WPana na nią oburza? Czy to go gniewa, że przez nią Religia Panująca umocniona, a wszelkim innemu wyznania ludzkości pokoy w wierze, i opieka rządowa zaręczona? czy to, że stanowi Szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy, pierwszeństwo w życiu prywatnym i publicznym, Statuta i Przywileje temu dawniej nadane, równosc zupełna członków stan ten składających, oraz prawa bezpieczeństwa osobistego i wolności osobistej, własności gruntowych i



ruhomey, iak nayuroczyściey zawarowane? Ze wszelkie uroszczenia pod pozorem *jurium Regalium* do własności Obywatelskich tworzyć się mogące, odsunięte na zawsze i zakazane? że cnotie, Obywatelswu, i honorowi każdego Szlachcica świętość Konstytucyi do szanowania, i trwałość iey do strzeżenia poruczona? — Czy to, że wrocone prawa Miast wolnych, bezpieczeństwa i całości wspólney Oyczyzny nową, prawdziwą i skuteczną iednością się? — Czy to, że lud rolniczy pod opiekę Prawa, i rządu Kraiowego przyięto? (m) — Czy to, że władze publiczne, treść rządu postanawiające, oddzielono iak

(m) Tu szczególnie masz WPan prawo gniewać się: bo zdaniem moim Artykuł IV. o *chłopach włościanach*, jest prawdziwą plamą w Ustawie 3go Maja, plamą która wiele uymuie z piękności tego nieporównanego dzieła. Przebóg! Jeszczeż to w wieku ośmiu lat powinno było wahać się zgromadzenie prawodawcze w oddaniu ludziom Praw bezsprzecznie im się należących, w wystawieniu wspaniałego ludzkości przybytku? Spoyrzy WPan na



nayporządniey, i w pewne ujęto zakresy? że całą świetność prawodawstwa zasadzono na Reprezentantach Stanu Rycerskiego, i Izbę Poselską zrobiono wyobrażeniem i fkładem wszechwładztwa Narowego? że dla załlonienia władzy wykonawczey, od zamachow prawodawczey: dla uchronienia Narodu od owey naywiększey plagi ustawicznego knowania i odmieuiania Spraw, *sankcyą*, czyli moc wstrzymania,

Statuta przez Kazimierza W. w wieku XIV. w czasach ciemnoty i niażdow włościanom Polskim nadane, porownay ie z Ustawą 3go Maja co do Włościan: ręczę, że ieżeli cokolwiek masz wnętrznosci, ieżeli czucia ludzkości nie są ci ieszcze zupełnie obcemi, ieżeli tobą prawdziwe powoduie światło, uyrzysz w całej rozciągłości zupełną naszego Filozoficznego wieku hańbę. Wielbi Europa prawodawstwo Polskie, że wróciło ludziom ich Prawa: a gdzież ie widzimy wroczone Włościanom? czemuż to te tylko swobody, nadania, i umowy upoważnionemi zostały, które odtąd zrobione będą? czemuż odtąd nie zostały zakazanymi owe hańbiące subdycye, to iest zapi-



aby Prawo iakowe na iednym Seymie uchwalonym nie zostało, w moc Senatu oddano? że tę prerogatywę *sankcyi*, która w nieszczęsnych czasach *liberi veto* Rużyła każdemu z Seymuiących, a Rużyła w sposobie daleko niebezpieczniejszym, bo on już nie iedno prawo raz wstrzymać, ale całą radę Narodową rozsypać, i całą władzę Prawodawczą zniszczyć mógł; że tę mówię prerogatywę oddano

sywania się w wieczne z Sukcesorami poddaństwo, za dziewczkę, albo za mniemane dobrodziejstwa, albo za nadany kawałek ziemi bez prawa własności, do dziś dnia czynione, i od nie ludzkich Dziedziców wymagane: przez co ziemia Polska, nigdy z niewolników oczyszczoną nie będzie?— Piękną w tey mierze czytamy myśl w Liście *A. R. K. W. Senatora Litewskiego* do Przyjaciela w Warszawie mieszkającego piśanym: „Jeżeli Monopolia w han-
„ dlu, tak są szkodliwe; coż dopiero owe
„ Przywileje udzielne i ekskluzyjne stano-
„ wi iednemu nadane, dla ucisnienia i
„ pogwałcenia swoich braci i współ-ziom-
„ ków? Prawo za chłopami w nowey
„ Konstytucyi umieszczone znayduię nie-
„ dość iasne, i zabezpieczające wolność



Stanowi z ludzi poważnych, światłych, dośladnich, i wyśladzonych złożonemu? stanowi, którego członki od wyboru Obywateli zależeć będą? że dla nadania więkzey rządowi dzielności Seym zawsze gotowy do zwołania w nagłych potrzebach ustanowiono? że *liberum veto* owę to prawdziwą w składzie rządu naszego potworę zniszczono? że Konfederacyi, i Seymów Konfederackich, owych to gwał-

„ i własność nędznego kmiotka, od wy-
 „ sioney na zgubę iego dumney chciwo-
 „ ści; za co prawo nie ma wyznaczyć
 „ po Prowincyach i Woiewodztwach u-
 „ dzielnych Kommissyi, dla ułożenia
 „ trwałey powinności, tak w robociznach,
 „ iakoteż i w opłatach? za co uroczystym
 „ wyrokiem nie ma rząd zabezpieczyć
 „ chłopowi własność przez niego posia-
 „ daną? na coż w obrębie iednego Po-
 „ wiatu, przy iednymże położeniu to-
 „ pograficznym, dobremu Panu poddany
 „ iego, robi dwa dni na tydzień, a zle-
 „ mu i całą tygodniową pracą swoją, po-
 „ tym i kijni obłożony niewolnik wy-
 „ dołać nie może? Za coż w całym Kra-
 „ iu pańszczyzna nie ma być rozłożona
 „ na wymiar robocizny, nie na dnie, tak



townych lekarstw, teraz zaś przy zdrowey
rządu postaci wcale niepotrzebnych, na
zawsze zabroniono? że zapobiegając z ie-
dnej strony gwałtownym i częstym odmia-
nom Konstytucyi Narodowej, z drugiej u-
znając potrzebę wydoskonalenia oney po
doświadczeniu iey skutkow, co do pomyslno-
ści publiczney, czas rewizyi i poprawy
tey Konstytucyi co lat 25. naznaczono?
Czy to W Pana oburza, że dla upewnie-

„ że żadney prawie chwili swojej, i do
„ siebie należący, rolnik liczyć nie mo-
„ że? I iestże dość zimny, twardy, i
„ bez wewnętrżności człowiek, któryby za-
„ bronił bliźniemu swemu skarżyć się, i
„ płakać na to, co mu dolega? a dobro-
„ czyncy ludzi, nie mówię wdzięczności,
„ ale czyż nawet, i sprawiedliwości o-
„ trzymać nie będą mogli? — Cnotliwy
„ człowiek nie lęka się sądu, ten sąd
„ iest tylko dla tyrannow straszny, a ty-
„ ran, byłże kiedy dobrym Obywatelem?
„ a miecz zawsze ruszający się bezstron-
„ nej sprawiedliwości, nie powinienże
„ ścinać, i obalać te głowy, żłopiające pot,
„ i krew podobnych sobie ludzi? Wy-
„ znam szczerze, iż mnieybym dbał o



nia tęgości rządu, dla ubezpieczenia skutku praw, i dla odwrocenia nieszczęść, któremi osłabiony, co do exekucyi swojej rząd napelnił Polskę, że zgoda dla upewnienia zupełney Narodu szczęśliwości, władzę wykonawczą Królowi w Radzie Jego Strażą praw nazwaney oddano, że tę wykonawczą władzę tak szczupłemi zacieśniono granicami, iż ona nie władzą prawdziwą, ale chyba tylko iey cieniem

„ powstanie stanu Mieyskiego, gdybym
 „ widział zabezpieczoną własność mająt-
 „ ku i życia rolnika. Narody bez han-
 „ dlu i zbytku, który za nim idzie, utrzy-
 „ mać się mogą; ale Narod bez Rolni-
 „ ctwa, jest głuchą i ciemną pustynią.
 „ Wielcy Pifarze przypisują zgubę, i u-
 „ padek Rzeczypospolitey Spartańskiej,
 „ tey wzgardzie i uciskom, których od
 „ mieszkańcow Lacedemonu doznawali
 „ *Iloci*; myż to Polacy, przy Sześciu
 „ Millionach *Ilotów* naszych, możemyż
 „ się chlubić wolnością? Możemyż się
 „ nazywać Narodem swobodnym? Rzy-
 „ mianie lubo frogosć i panowanie swo-
 „ ie nad niewolnikami posuwali aż do
 „ barbarzyństwa, mieli przecie swoje *Sa-*
 „ *turnalia*, gdzie niewolnik wespoł z



mianować się może? — Czy to że końcem odwołania doznanych klęsk bez Królewior peryodycznie Rząd wywracających, końcem ubezpieczenia losu każdego Ziemi Polskiej mieszkańca, i zamknięcia na zawsze w pływów Mocarstw Zagranicznych: przez pamięć Świętości i szczęścia Ojczyzny naszej za czasów Familji ciągle Panujących: przez potrzebę odwołania od ambicyi Troni,

„ swym panem, bawiąc się i ciesząc, zdał
„ się być choć przez kilka godzin ie-
„ dney z swoim tyranem istoty. Nasze
„ *Saturnalia* iakież są? Każdy przycho-
„ dzień, który odwiedzi gorzłacey chy-
„ trości i ostatniemu nicohędoſtwu od-
„ dane karczmy nasze, tam się dowie-
„ iak podły łakomſtwa Dziedzica Subal-
„ tern, żyd plugawy, drogo przedaną tru-
„ cizną, oſtatek zdrowia i majątku wy-
„ darſzy nędznemu kmiotkowi, bieży
„ dzielić się wydartym łupem niewinno-
„ ſci z walczącym z sobą o chciwość pa-
„ nem. “ — Na uſprawiedliwienie Kon-
ſtytucyi 3go Maja w tym punkcie, to chy-
ba tylko powiedzieć można, co cnotliwy
praw człowieka obrońca Autor liſtów do
J.W. Matachowskięgo Marſzałka Sey-



obcych, i możnych Polaków, zwro-
cenie do iednomyslnego wolności Narodo-
wey pielegnowania, Tron Polski Ele-
kcyinym przez Familie zrobiono? że
dzisieyszemu Elektorowi Saskiemu, da-
wniey ieszcze od Narodu całego iedno-
myslnie wzywanemu, i Jego linji Ko-
ronę Prawem następstwa oddano? (n)
że Króla nie samowładczą, ale Oycem
i głową Narodu bydz deklarowano?

mowego, o swoim proiekcie do prawa
politycznego powiedział: „ Wielu Pro-
„ iekt moy za zbyt śmiały osądzą, gdy
„ Ja sam zagłębiając się w przyszłości,
„ która łatwieyszy przystęp prawdzie do
„ serc ludzkich zgotuie, patrzę nań ia-
„ ko nieodpowiadający zupełnie chęci
„ dobrem ludzkości zajętey. Przydą na-
„ stępne po nas pokolenia, i ieżeli to ma-
„ łe pismo czytać będą, rzekną: przeciez
„ w Roku 1789. odważono się mówić za
„ prawdą: lecz iak wow czas przeszą-
„ dom ulegać trzeba było, kiedy w nim
„ nie dość ieszcze śmiało przy prawdzie
„ obstawano! „

(n) W liście wyżej wspomnionym A. R. K.
W. Senatora Litewskiego uwielbiającym
dzieło Ustawy Rządowcy 3go Maja znay-
dujemy



że zamiast co przedtym cały Senat od
Jego kreacyi zależał, teraz tylko z Kan-
dydatów od Obywatelstwa wybranych
nominować mu iednego wolno będzie?
Czy to, że przycięto skrzydeł Ministrom,
których Urzędy prawdziwym były wzor-
em frogich Wezyratow, tym niebеспе-
cznieyszych w Polsce, że Tronowi sa-
memu strasznych? że odmianę złego, al-
bo Kraiowi niedogodnego Ministra, od-

dujemy to Cnotliwego Męża godne wy-
znanie. — „ Byłem w prawdzie przeci-
„ wny Sukcesyi Tronu; umysł mój go-
„ rący, serce tkliwe, zawsze mnie daley
„ mnie samego unosi; nie wstydzę się
„ wyznać, iż nie widząc w Polsce, a-
„ ni prawdziwey wolności, ani cnoty, a-
„ ni rządu, mozem dla moiey Oyczyzny
„ lękając się o Jey wolność, Romanowe
„ szczęścia wystawiać przybytki; alem
„ się potym gruntownie przekonał, iż w
„ takim czasie i w posród Narodów ta-
„ kich żyjemy, w posród których zu-
„ pełnie wolnemi być nie mozem; i
„ lepiey jest część prywatney wolności
„ postradać, aby zachować w całości wol-
„ ność powszechną Narodu, sławę nie
„ śmiertelnych Przodków naszych, i Imię
E



dano pod większość dwóch trzecich części wotów sekretnych na każdym Sejmie? że tychże Ministrów za przestępstwo prawa odpowiedzialnemi z Osób majątków ich uznano? — Czy to, że władzę Sadowniczą zrobiono zawsze gotową, i bezprześcannie czuwającą na oddanie sprawiedliwości pokrzywdzonym? że Osoby władzę tę płać mające zupełnie pod najwolniejszy łamy chże Oby

„ Polaka, któreby zapewne przez zawieszonych sąsiadów naszych wydarte nam zostało, gdyby wolność nieograniczona na Szlachcica, ciążyła nad wolności publiczną i polityczną Narodu. “ — Podobną winę mam, i Ja do wyznania. Wołałem za Elekcją, ale wołałem z powodów czystego przekonania. Również w ten czas żadne mną nie kierowało poduszczenie, jak i dzisiaj, pisząc za Ustawą żadne mną nie powoduje: bo ani tworcom i popieraczom ustawy, ani party Anti-Konstytucyjney znanym nie jestem, i o względy żadney z tych partyi ubiegać się nie myślę. — Po oświadczeniu zdania mego za Elekcją, zarumieniłem się nie mało, gdym znalazł się w hańbiącym towarzystwie, niektórych wipół po-



wateli wybor poddano? że urzędników sądowych czasowemi tylko, a nie dożywotniemi mieć chciano? — Ze Wojska Narodowego użycie tylko na ogólną Kraju obronę, na strzeżenie fortec i granic, lub na pomoc Prawu gdyby kto exekucyi jego nie był posłusznym, przeznaczono? — Zgoła coś jest takiego w Ustawie 3go Maja, co by nie dążyło wyraźnie do obalenia dawney Anarchii, do

pieraczow, co nie dlatego żądali Elekcyi, że im się ta w ich przekonaniu najspewnieyszym środkiem ocalenia wolności bydź zdawała, ale dlatego, że tak obca wymagała intryga. — Zwyciężając mnie też same przyczyny, które przekonały cnotliwego Autora Listu dopiero przywiedzionego; ustanowiona Sukcesya przy utworzonym tak systematycznie całym rządzie, przy opatrzonych tylu wolności warunkach, nie jest dzisiaj tak niebezpieczną, iak nią wydawała się w ten czas, gdy o niej stanowiąc odrębnie, do dawney anarchicznej formy przypinać ją myślano; a wreszcie nie jestem tak zagorzałym własnego zdania miłośnikiem, abym spotkawszy w iedney części układ moiemu mniemaniu przeciwny, miał dla niego



upokorzenia Magnatyzmu, do wypłoszenia intrygi, do ubelpięczenia sprawiedliwości w Kraju, do wywrócenia przewoźnych Arystokracji, i do upewnienia iak naytęższej dzielności rządu? Zobacz W Pan Konstytucye wszystkich Państw wolnych, i kwitnącym cieszącym się stanem, wszędzie uyrzysk oddaną wiedną rękę *Sankcyę*, wszędzie uyrzysk moc wypowiedzania wojny, zawierania Traktatów oddaną zupełnie władzy wykonawczej: czemuż więc oburzasz się na Ustawę, która bez porównania więcej rozprzeszczerzyła ogólną Narodową wolność?

Chcesz W Pan jeszcze ostatniego i najmocniejszego przeciw sobie dowodu? O to obeyrzyj się, i zastanów pilnie z kim trzymasz? komu się Ustawa rządo-

naganiać i powstawać na całe dzieło utworzone przez ludzi równie iak Ja Obyczynie dobrze życzących, a bez porównania odemnie światleyszych: na dzieło po wszystkich wyciwilizowanych Narodach wielbione: na dzieło wreszcie, które Kray od pewney wyratowało zguby, a na stopniu mocy, sławy, i poważenia szczęśliwie postawiło. —

wa nie podoba? Kto przeciw niey wo-
 ła? iak dawniey! myśleli i posłępowali,
 tak ci co sprzyiaią Ustawie, iako i ci, co
 są oney nieprzyiaciołami? Jakie powody
 rządziły Tworcami, przyiaciołami usta-
 wy, a iakie rządzą przeciwnikami jej? —
 Owo zgola, podług prawidel dawney Dia-
 lektyki roztrząśnij W Pan wszystko: *quis,*
quid, ubi, cur, quomodo, quando, quibus
auxiliis? A rumień się, jeżeli do tąd jeszcze
 niewidzisz światła, i głuchym zostajesz na
 głos nęyrzeczywiłszey prawdy. — Zdra-
 dy i podstępni musiał użyć *Temistokles* na
 ofszukanie bacznosci *Lacedemończyków*, gdy
 stawiał mury, które przeciw ich sile służy-
 ły Atenom za twierdzę. Znalazł się po-
 żniey *Teramenes*, co radził Atenczykom
 rozrzucenie tych murów; ale odparty zo-
 stał cnotliwą *Kleomena* odpowiedzią: „ że
 „ wstydzić się powinien, kto radzi rozrzu-
 „ cać te mury, które *Temistokles* na złość
 „ *Lacedemończykom* i przeciw ich chęci
 „ wystawił. “ — Czy nie zechcesz W Pan
 zostać *Teramenesem* Polskim? —

Wypadałoby mi teraz rozbierać wszczę-
 gólnosci wszystkie Artykuły Konstytucyi,
 i w każdym ukazywać czystość celu, do-



skonałość układu i szczęście Ojczyzny:
 wypadaloby wreszcie odpowiadać na szcze-
 gólne zarzuty, przeciw zbawczej ustawie
 miotane — Ale na còż mam powtarzać
 rzeczy, już przedemną daleko światley, i
 wymowniey przełożone? . . Przeczytay
 W Pan dosadną odpowiedź JW. Trębie-
 kiego Pośła Inflanckiego, na pismo zago-
 rzalego *Dyzmy* daną: znaydziesz tam
 wszystko cokolwiek w tey materyi po-
 wiedzianym być mogło: znaydziesz zwa-
 lone, i do szczeru flarte wszystkie Anty-
 konstytucyonistów zarzuty: znaydziesz wal-
 czące za ustawą dowody, których mocy
 naygrubsza chyba ciemnota, lub poduszcz-
 na obcemi wpływuy złość, opierać się ie-
 szcze zdoła. — Przeczytay światłe pismo
 JW. Sierakowskiego Kasztelana Słońskiego:
 uwrzyysz tam dokładnie odkreślony po-
 czątek, wzrost, i ciągle posiępy, zgola ca-
 łą Genealogią nierządu, i klęsk naszych.
 Przeczytay wymowne głosy na dniu 3cim
 Maja miane, i inne późnieysze: a potym
 wszystkim śmiej jeszcze wymagać więcey
 dowodów na rzecz, którą z Matematyczną
 prawie precyzją, już wydemonstrowano.



Ale po cóż mamy rozmawiać jeszcze tam; gdzie już nie sprzeczka, lecz ślepe posłuszeństwo miejsce znajdować powinno. Już dziś uława 3go Maja jest świętą, i zarzutom nie podległą, bo na Seymikach naywolniej odbytych zyskała w całym Kraiu iednomyslną *Sankcyę*: — *Sankcyę*, iakiey przykładu dzieje ieszcze nie dostarczaia: — *Sankcyę* iaka samey tylko tryumfującej prawdy, i poznanej dobrze szczęśliwości Narodu, skutkiem bydz może. Nie widok zbroyney siły, nie sypane przez obcą intrygę złoto, nie uśiłowania przez możnieyszych natężone, nakłoniły Narod do takowey *Sankcyi*; ale zgodzili się na nią Obywatele osiadli, a zatym w nieszczęściu Kraiu naywięcej do stracenia mający: Obywatele nie sprowadzani kupami przez popularnych Panków: zgodzili się zaś na Seymikach od wszelkiey praemocy i intrygi zupełnie oswobodzonych. — Głos ten zgodny po całym Narodzie, w iednymże czasie usłyszany, nie był skutkiem boiaźni, ani rozgrzanego kielichami patryotyzmu: ale był skutkiem zwyciężającej prawdy, i tego dobroczynnego światła, które daie każdemu Po-



lakowi czuć całą jego przyszłą powinność.
— A kiedy świat wielbi dzieło to usławy
Rządówey: Kiedy ie powszechność Naro-
du naszego przyimnie i zaprzyięga z uczu-
ciem: zdaiemi się, że W Panu iuż nie zo-
staie, iak tylko uderzyć się z żalem w pierś
za upór, szanować i pełnić śodkie Pra-
wa nakazy, a razem z wszystkimi Cno-
tliwemi dziękować dozgonnie Opatrzno-
ści, że Cudem dotąd podobno iedynym
natchnąwszy powszechną w Obywateli ie-
dnomyślność, otarła z czoła Polaka wszy-
stkę hańbę, i szyderstwa, któremi go do
dziś dnia obce okrywały pióra. —

